Dzisiaj 6 stron

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 498 Poznań, czwartek dnia 1 listopada 1934 Rok 29

Zakłócony spokój kuluarów sejmowych

Wybory do prezydjów klubów parlamentarnych — Pogłoska o nowych wyborach — B. B. rozpadnie się na cztery grupy

Warszawa. (Tel. wł.) Wobec zapowiedzi otwarcia sesji parlamentarnej i wyznaczonego na wtorek pierwszego posiedzenia sejmowego obradowały wczoraj przed południem kluby parlamentarne: Klub Narodowy, Chrześcijańskiej Demokracji, N. P. R. i Klub Ludowy. Kluby dokonały wyborów nowych prezydjów, przyczem prezesem Klubu Ludowego został ponownie poseł Róg. Klub N. P. R. postanowił zawiesić posła Redera w czynnościach członka klubu, z powodu stawianych mu zarzutów nadużycia mandatu poselskiego dla osiągnięcia korzyści osobistych. Badanie zarzutów pozostawiono władzom organizacyjnym partji.

Rozmowy kuluarowe pomiędzy posłami toczą się już po cześci na temat wyborów, tembardziej, że, jak zapewniają, wszystkie województwa przystąpiły już do przygotowywania akcji wyborczej.

Ciekawe pogłoski kursują na temat zamierzeń B. B. Mówią, że obecny blok będzie podzielony na trzy poszczególne grupy, z których każda pójdzie do wyborów samodzielnie. Mają powstać t. zw. grupa kombatantów, następnie grupa konserwatywna i lewica. Wreszcie grupa rządowa.

Wybory spowodują, jak przypuszczają, rozbicie w obozie UNDO ukraińskiego. Metropolita Szeptycki zamierza podobno pozwolić na kandydowanie księżom, wobec czego UNDO rozpadłoby się na 2 odłamy, klerykalny i nacjonalistyczny.

O ile w Warszawie mało się mówi o zamierzeniach konstytucyjnych rządu i przypuszcza się, że klub rządowy zapragnie wybrnąć z kłopotliwej dla siebie sytuacji przez odroczenie całej sprawy, o tyle na prowincji utrzymuje się pogłoska, że jeszcze przed wyborami będzie przeprowadzona zarówno zmiana konstytucji, jak i zmiana ordynacji wyborczej.

W kołach politycznych podkreślają, jako fakt znamienny, ruchliwość organizacyj robotniczych prorządowych, co komentują, jako znak zbliżających się wyborów do ciał ustawodawczych. Z. Z. Z. rozwinął szeroką agitację na terenie okręgów przemysłowych, zmierzając do pozyskania tych związków, które dotąd należały do B. B. Na 3 listopada Moraczewski zwołał do Katowic zjazd delegatów ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Na zjeździe tym ma nastąpić połączenie prorządowych organizacyj robotniczych. (w)

Warszawa. (Tel. wł.) Klub Narodowy na posiedzeniu swem wczorajszem omówił wnioski i interpelacje, które mają być złożone na pierwszem posiedzeniu Sejmu.

Klub B. B. na posiedzeniu swem ogłosił wyrok sądu partyjnego w sprawie zarzutów, podnoszonych przeciw sen. Targowskiemu. Sąd uznał, że zarzuty te nie są słuszne.

Stoki Cytadeli poznańskiej są miejscem wiecznego spoczynku szarego żołnierza, co w r. 1920 odpierał falę wroga.

Ustąpienie min. sprawiedliwości Maksimovića

Tłem sprawa kierunku jugosłowiańskiej polityki zagranicznej

Białogród. (Tel. wł.) W środę wieczorem podał się do dymisji jugosłowiański minister sprawiedliwości Maksimović. Powody dymisji nie są bliżej znane. Polityczna plotka każe ich szukać w rzekomych tarciach pomiędzy Maksimovićem i ministrem wojny gen. Živkovićem.

Białogród. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu Rada Ministrów rozpatrywała zatarg, jaki wynikł na posiedzeniu wtorkowem między ministrem sprawiedliwości Maksimovićem a ministrem spraw zagr. Jevtićem. Jak wiadomo, w wyniku tego posiedzenia ogłoszona została oficjalna dymisja ministra Maksimovića.

Istnieją dwie wersje o powstaniu tego zatargu. Według jednej min. Maksimović miał domagać się, aby członkowie rządu rekrutowali się z polityków, działających na terenie Skupczyny, lub posiadających zaufanie kół politycznych. Było to wymierzone bezpośrednio w min. Jevtića, który był tylko mężem zaufania króla i urzędnikiem, a nie politykiem. Według innej wersji min. Maksimović zażądać miał zajęcia przez rząd jugosłowiański wobec Francji bardziej zdecydowanego stanowiska i zażądania od niej energiczniejszego prowadzenia śledztwa w sprawie zamachu marsylijskiego. Przeciwko temu wystąpić miał podobno min. Jevtić, którego poparł min. wojny gen. Zivković. To poparcie przesądziło sprawę i min. Maksimović zmuszony był ustąpić.

(O ile się zdaje, sprawa ustąpienia min. Maksimovića stoi w ścisłym związku z zabiegami, mającemi pchnąć politykę jugosłowiańską w kierunku filoniemieckim. Zwycięstwo min. Jevtića, popartego przez gen. Zivkovića, oznacza nieudanie się tych zabiegów. — Przyp. red.)

Zgon posła Ch. D.

Katowice (Tel. wł.) W szpitalu św. Juljusza w Rybniku zmarł śp. Jan Grzonka, poseł na sejm śląski i członek władz naczelnych Zw. Powstańców i Ch. D.

Sprawa rewizji konstytucji francuskiej

Ostateczne opracowanie w sobotę — Kwestja rozwiązania Izby usunięta? — Nowy budżet

Paryż. (PAT.) Premjer Doumergue oświadczył, że sprawa rewizji konstytucji będzie opracowana na sobotniem posiedzeniu Rady ministrów. Tegoż dnia premjer wygłosi przez radjo przemówienie, w którem poda do wiadomości publicznej szczegóły już opracowanego projektu reformy ustroju państwa. Premjer wyraził zdziwienie z powodu gwałtownych dyskusyj, jakie się toczą dookoła jego projektu, którego dotychczas nikt nie zna gruntownie.

Z oświadczenia tego prasa wysnuwa wniosek, że pierwotne zamierzenia premjera Doumerguea nie uległy zasadniczym zmianom. W dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że z projektu premjera usunięta została sporna sprawa rozwiązywania Izby. Wczoraj premjer odbył w parlamencie konferencję z przedstawicielami różnych obozów politycznych.

Paryż. (Tel. wł.) Komisja finansowa Izby zakończyła wczoraj wieczorem obrady nad nowym budżetem francuskim, który po stronie wydatków wyraża się w sumie 47.572 miljonów. Dochody w nowym budżecie preliminowane są w wysokości 46.985 miljonów. Deficyt budżetowy wynosi zatem 587 miljonów franków.

Wycieczka polska w Berlinie

Berlin. (Tel. wł.) Do Berlina przybyła wczoraj wycieczka polska w liczbie 600 osób. Gości polskich w wielkiej hali dworca przy Friedrichstrasse powitał przedstawiciel ministerstwa propagandy Rzeszy, Schultze-Weklingen.

Przemówienie premjera prof. Kozłowskiego

Premjer prof. Kozłowski wygłosił w czasie obrad zjazdu prezesów i sekretarzy rad wojewódzkich BBWR. dłuższe przemówienie, w którem zaznajomił społeczeństwo z wykonaniem zamierzeń rządowych, przedstawionych poprzednio w jego programie. Zanalizowawszy prelimnarz budżetowy, podkreślił, że sytuacja budżetowa nie zagraża trwałości waluty. W sprawie zmniejszenia rozpiętości nożyc cen artykułów przemysłowych i rolniczych podkreślił w szczególności obniżkę cen węgla, dalej cukru i soli, taryf pocztowych, telegraficznych i telefonicznych oraz kolejowych przy równoczesnej poprawie cen artykułów rolnych.

Obszerny ustęp swego przemówienia premjer poświęcił sprawie zmian w ubezpieczeniach społecznych. Optymistycznie wyrażał się o wzroście ruchu budowlanego, stwierdzając pozatem, że program rozbudowy linij kolejowych będzie w pełni wykonany. W związku z rozbudową portu gdyńskiego podniósł premjer dalszy rozwój marynarki handlowej, powiększonej o dwa statki przy budowie dwóch wielkich statków transatlantyckich, z których jeden spuszczony będzie na wodę już w grudniu. Liczba zatrudnionych przy robotach państwowych przekracza 100 tys. osób. Walkę z bezrobociem usprawnić ma połączenie Funduszów bezrobocia i pracy.

W walce z następstwami klęski powodzi odbudowano już 95 km. całkowicie zniszczonych dróg oraz nawierzchni na przestrzeni 296 km. Odbudowano 6.500 m. mostów bieżących a 1.500 m. częściowo zburzonych, z tego 3.000 m. oddano już do użytku. Przystąpiono również do odbudowy wałów, zorganizowano aprowizację dla ludności i inwentarza. Dano także ziarno na zasiew, tak, że 90 proc. jesiennych zasiewów zostało dokonanych. Akcja odbudowy zniszczonych domów jest w pełnym toku. Ogólnopolski Komitet pomocy ofiarom powodzi nie ustaje w pracy.

Mowę, wygłoszoną do przedstawicieli B. B., zakończył p. premjer następująco: „W pracy swojej rząd musi posiadać współpracę społeczeństwa. Bo dopiero praca obywateli stwarza dobrze funkcjonujące warsztaty na wsi i w mieście i tą drogą podnosi siły i zapewnia pokój państwu. W tym wspólnym wysiłku rząd chce iść z narodem i sam stwarzając warunki pracy, zwraca się o ten wysiłek do narodu dla jak najlepszego wykorzystania stworzonych warunków."

Nowy nabytek B. B.

Warszawa, 31. 10. Poseł Fijałkowski, długoletni członek Ludowców, przystąpił do B. B. (w)

Sensacyjne aresztowanie

Użhorod. (PAT.) W miejscowości Wielki Kazimerz policja aresztowała hr. Bertholda pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Węgier i przekazała go do dyspozycji prokuratora w Koszycach. Aresztowanie Bertholda, który jest synowcem b. ministra spr. zagr. Austro-Węgier i skoligacony z węgierskiemi rodzinami arystokratycznemi, wywołało powszechną sensację.

Litwini biją Żydów

Berlin. (PAT.) N. B. I. donosi z Kowna, że w Wiłkomierzu doszło ponownie do wykroczeń przeciwko Żydom. Jeden z adwokatów żydowskich został ciężko pobity na ulicy. W żydowskich domach modlitwy wybito szyby.

Cepry pod Giewontem

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego").

Zakopane, w październiku.

Pisać dzisiaj korespondencję z Zakopanego czy o Zakopanem, to — powiedzmy delikatnie — gruba nieprzyzwoitość. Bo ani to teraz sezon, ani się nic ciekawego nie przytrafiło, a wszyscy już chyba obywatele Rzplitej, komu stan zdrowia i kieszeni pozwala na „sforsowanie" Krupówek, czy „zdobycie" stolika w Morskiem Oku, obejrzeli dokładnie i nawylot tętniące serce polskich gór, zimową stolicę Polski. Czego gołem okiem dojrzeć nie można, zostało równie dokładnie opisane i wydrukowane. Tembardziej nie wypada przyznawać się na wstępie, że się pod Giewontem było po raz pierwszy w życiu i to w dodatku tylko przez trzy dni.

Ale, proszę państwa, — gdyby w „każdej oryginalnej korespondencji naszego specjalnego wysłannika" miały być same rzeczy nowe i nikomu dotąd nieznane, to „listy" z Ameryki mógłby pisywać tylko Krzysztof Kolumb, lub w najgorszym razie, z drugiej ręki Amerigo Vespucci, a z Syberji i Afryki wyłącznie F. A. Ossendowski. Ale, mój Boże, — żebym nie wiem ile czytał i słyszał o Ameryce, kiedy sam, osobiście, własnoręcznie po raz pierwszy ją zobaczę, zostanie ona dla mnie dopiero odkryta. Conajwyżej przedemną był Kolumb, ale zaraz po nim — ja.

Kiedy pociąg zatrzymał się w Zakopanem, a ja, wysupławszy się z Pullmana, rzuciłem wzrokiem na zamglone lekko pasmo Tatr — Giewont został odkryty. Nie znalazłem na nim śladów żadnego innego wzroku, nie wiem, czy widział go przede mną kto inny. Jak rozsiadł się szeroko i godnie, jak czołem chmury potrąca, jak wielmożnie spogląda w dolinę na rojące się u jego stóp karzełki ludzkie.

Ogarnął mnie entuzjazm dla gór, śnieżnych szczytów, podniebnych hal i niedostępnych turni. Poczułem w sercu zapał do górskich wspinaczek, przeskakiwania przez przepaście i „brania" śmiertelnych ścian. Zanuciłem pod nosem, ale z zapałem „Szumią jodły na gór szczycie" i w „informacji kwaterunkowej" poprosiłem o pensjonat z jakąś bardzo górską nazwą. Marzyłem już o tem, jak będę do znajomych wysyłał pocztówki, datowane np. Zakopane, „Zamarła Turnia", albo „U stóp Zawratu". Niestety, urzędujący tam funkcjonarjusz, mimo, że robiłem prawdziwie góralską minę i tytułowałem go na zmianę raz bacą, a raz gazdą, doradził mi dużo prozaiczniejsze miejsce pobytu — poprostu „Borek". (Kiedy pod wpływem deszczu ochłonąłem później z zapału, byłem zresztą z tego wyboru całkiem zadowolony.)

W moje taternictwo nie chcieli jakoś uwierzyć również inni tubylcy.

Ledwiem się po drodze coś niecoś ogarnął, porwałem się żadny alpinistycznych wyczynów i ruszyłem ku górom.

— Dosyć już późno wprawdzie — zwróciłem się do właścicielki pensjonatu — ale... Dokądby tak dzisiaj można jeszcze wyruszyć?

Obrzuciła mnie doświadczonym wzrokiem.

— Radziłabym prosto tą ulicą. Dojdzie pan do Krupówek. Tam znajdzie pan Trzaskę, Karpowicza, Morskie Oko. Słyszał pan pewnie? Warto zwiedzić!

Zrezygnowany opuściłem głowę. Nie uwodzi nikogo malujący się na obliczu mojem animusz, ani gorejący w duszy entuzjazm. Poszedłem do Trzaski.

Niebo zapłakało smętnie nad rozwianemi memi zapałami. I płakało z niewielkiemi przerwami przez całe trzy dni.

Ale nie smućmy się! Bracia Adamowicze kilka razy odnieśli fiasco, zanim udało im się przelecieć Atlantyk. Magiellan nie odrazu trafił do cieśniny Magiellana. Ludzie wyśmiewali się z Bleriota, gdy próbował latać na swym pierwszym aparacie. Jeszcze i ja kiedyś będę taternikiem! Pierwsza próba nie powinna zniechęcać.

Że kelner u Trzaski policzył mi za szklankę oranżady 1,65 zł (wyraźnie: jeden złoty 65 groszy), że dotarłem tylko do połowy Gubałówki, że zabłociłem się po kolana, maszerując wśród deszczu do doliny Kościeliskiej. Nic to! Dla was to, góry, i dla waszej chwały!

Trzeba zacisnąć zęby i znosić spokojnie urągowisko ludzkie i przeciwności, wysuwane przez przyrodę. Nic to, gdy na moje pytanie:

— Czy trudno jest wejść na Rysy?

Odpowiada ze złośliwym uśmiechem znajomy taternik w malowniczych „pumpsach" z ciupagą w ręku:

— Wątpię, czy panby dotarł, bo autobus tam jeszcze nie dochodzi.

Nic to, że na moją specjalną intencję rozpoczęła się deszczowa trzydniówka, a jak mi mówili wszyscy:

— Przed pana przyjazdem taka była ładna pogoda.

Dla was, góry! Wycierpię!

Nie można odrazu zrzucić skóry ceperskiej i stać się zawodowym taternikiem. Mimo tylu nieszczęść, udręk i niepowodzeń ta pierwsza moja w górach bytność pomnożyła szeregi miłośników Tatr. Stałem się zaprzysiężonym tatrofilem.

Tylko proszę uprzejmie nie przeprowadzać analogji tego nowego mojego miana z nazwą bibljofila. Wiadomo bowiem, że bibljofil, to człowiek, który kocha książki, omiata z nich kurz w bibljotece, z czułością ogląda je zdaleka, ale nigdy do środka nie zagląda

A ja Tatry...

Zresztą, co się będę chwalił! Ale już przeczuwam, że na przyszły rok odezwie się w mej duszy nieodparty zew:

„W góry, w góry, miły bracie!"

TAD. KRASZEWSKI

Z CHWILI

Rewizją poniedziałkową w lokalach wydawnictwa naszego zainteresował się bardzo tutejszy dziennik „sanacyjny", którego naczelny redaktor przetelefonował wiadomość skwapliwie warszawskiej „Gazecie Polskiej".

Tu i tam powiedziano, że nie można podać szczegółów „ze względu na toczące się śledztwo", przyczem jednak w Warszawie dodano, że „nici śledztwa sięgają także do Warszawy". Natomiast tu i tam zatajono, że urzędowo stwierdzony został bezowocny wynik śledztwa. Musiał on widocznie panów tych — bardzo zmartwić. Przykro nam, że zrobiliśmy im zawód....

*

Każdy ma swoje — zasady... „Dos Jüdische Togblatt" składa hołd filosemickim sympatjom syna b. ministra Piłsudskiego, wysokiego urzędnika ministerjalnego. Przybył on z żoną do Gdańska automobilem, który mu się zepsuł. P. Piłsudski udał się do żydowskiej firmy Beranta, która była jednak z powodu soboty zamknięta. P. Berant oświadczył p. Piłsudskiemu że może naprawić automobil dopiero wieczorem, po szabasie. P. Piłsudski, chociaż miał do dyspozycji w Gdańsku firmy chrześcijańskie, „ujęty pobożnością Żyda", postanowił czekać do wieczora i dać automobil do reperacji Berantowi. Dalsza opowieść „Dos Jüdische Togblatt" brzmi jak następuje:

„Gdy się ściemniło, p. Piłsudski razem z żoną przyszli po raz drugi do p. Beranta, który jednak przeprosił ich, ponieważ trzeba będzie jeszcze czekać godzinę, przyczem zaprosił p. Piłsudskiego z żoną do stołu, częstował ich żydowskiemi potrawami i dopiero po skończonym szabasie otworzył sklep i obsłużył klijenta.

„P. Piłsudski wyraził radość, iż w Gdańsku znajduje się Żyd który tak surowo przestrzega przepisów religijnych i jest gotów ponieść dla nich ofiarę. Przy pożegnaniu p. Piłsudski wręczył p. Berantowi swoją kartę wizytową, zapraszając go do siebie, gdy będzie w Warszawie."

Żyd spełnił niewątpliwie swój obowiązek religijny. A p. Piłsudski, który tak uczuciowo lgnął do Żyda?....

Jeszcze to jeden obrazek ludzi dzisiejszej „rzeczywistej rzeczywistości"...

O pobicie Żyda

Narodowcy z placówki Łódź - Bałuty przed sądem

Łódź, 31. 10. W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym toczyła się rozprawa przeciw trzem członkom Stron. Narodowego Koło Łódź-Bałuty: Rufinowi Olbromskiemu, Stanisławowi Wojcieczkowi, i Czesławowi Kaczmarkowi, oskarżonym o to, że w dn 27 maja rb. w nocy w czasie rozklejania afiszów wyborczych, mieli pobić Żyda.

Na przewodzie sądowym poturbowany Żydek nie mógł dokładnie ustalić, czy oskarżeni byli tymi samymi osobnikami.

Po rozpatrzeniu sprawy, sąd skazał Olbromskiego i Wojcieszka na jeden tydzień aresztu, Czesława Kaczmarka na 2 tygodnie aresztu i 5 zł kosztów sądowych.

Oskarżonych bronił mec. Stefan Kosakowski.

W obronie samorządu

Większość rady miejskiej Śremu, złożona z 6 radnych Klubu Narodowego i 3 radnych N. P. R., wystosowała do ministra spraw wewnętrznych przez władzę nadzorczą w sprawie zatwierdzenia niewybranego burmistrza następujące pismo:

„Śrem, dnia 18 października 1934 r.

Do
Pana Ministra Spraw Wewnętrznych
w Warszawie
przez Pana Wojewodę Poznańskiego.

ODWOŁANIE

radnych Rady Miejskiej w Śremie od decyzji Pana Wojewody Poznańskiego w sprawie zatwierdzenia p. Dębickiego na burmistrza miasta Śremu.

Na zebraniu jawnem Rady Miejskiej dnia 24 sierpnia 1934 r. podał p. burmistrz Dębicki do wiadomości, że pismem Wojewody Poznańskiego z dnia 21 sierpnia 1934 r. zatwierdzony został na burmistrza m. Śremu, dalej, że Pan Wojewoda anuluje zarządzenie swoje, dotyczące ponownego wyboru burmistrza.

Przy odczytaniu cytowanej decyzji nie zostali radni pouczeni o środkach prawnych przeciw decyzji po myśli rozp. Prez. Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. Dlatego wnosimy niniejsze odwołanie z prośbą o rozstrzygnięcie, lub też „dodatkowe pouczenie" o środkach prawnych przeciw decyzji, jak nakazuje powyższe rozporządzenie.

UZASADNIENIE:

1. Wybór p. Dębickiego na burmistrza m. Śremu, dokonany przez starą Radę Miejską dnia 1 lipca 1933 r., uznał p. Wojewoda Poznański za nieważny. W motywach zapodano, że niezatwierdzenie nastąpiło ze względu na błędy formalne, popełnione przy dokonaniu wyboru. Dalej pismem tem zarządził Pan Wojewoda dokonanie nowego wyboru, który odbył się 26. 6. 1934 r., a przez taką decyzję kompetentnej władzy nadzorczej wybór z dnia 1 lipca 1933 r. stał się nieważny, gdyż decyzja nie została zaczepiona i stała się prawomocną.

2. Wybór z dn. 1 lipca 1933 r. był istotnie nieważny, gdyż dokonano go na podstawie nowej ustawy, kiedy ona jeszcze nie obowiązywała.

3. Przez upadek kandydatury p. Dębickiego przy wyborze z dnia 26 sierpnia rb. Rada Miejska stwierdziła, że go sobie na burmistrza nie życzy, nie można zatem zatwierdzać wyboru przez nią wyraźnie odrzuconego.

Ignacy Taciak
przewodniczący Komisji Wyborczej."

Potem następują podpisy 8 dalszych członków większości narodowej rady miejskiej m. Śremu.

Społeczeństwo śremskie oczekuje z napięciem wyników odwołania.

Prognoza pogody na czwartek, dnia 1 listopada, według P. I. M.: Przeważnie pochmurno z opadami. Chłodniej. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry płn. - zachodnie i zachodnie.

ANTONI MARCZYŃSKI

KAPRYS GWIAZDY FILMOWEJ

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

3)

— Dlaczego nie miałem słyszeć? — odparł „Zawisza Czarny", i wykonując polecenie ustosunkowanego Stillwassera, zaczął łagodnie z gałęzi spychać „Juranda ze Spychowa".

— Co jest?! — wrzasnął poszkodowany. — Pan nie bądź świnia, panie Stillwasser! Sie sam skrył przed zgrozą, tchórz! a innym nie daje, łobuz!

— Że jak?! Pan to śmiej powtórzyć!

— Śmiem! Tchórz! Tfu!

— Nie, nie.... to drugie, gorsze!

— Że świnia?

— Pan nie rób naiwniaczka; „świnia", nie jest obelga.

— Więcej nic nie mówiłem.

— Ale tu wszyscy słyszeli to drugie i w sądzie powtórzą ci do oczu! Chamuś! ...Mistrzu, — wzburzony Stillwasser zwrócił się do reżysera, — pan oczywiście słyszał, jak ten łobuziak użył ordynarne słowo „łobuz".

— Może słyszałem, ale już nie pamiętam, — odparł zagadnięty i skrzywił się z niesmakiem. Swojego czasu zasiadał w sądzie, mianowicie na ławie oskarżonych, i od tego czasu unikał procesów, jak ... wody. — Zarazem kategorycznie piętnuję kłótliwość panów w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa, które nad osobami, przebywającymi na dole, wciąż nadal zawisa!

Sam czuł się zupełnie bezpiecznym na szczycie wysokiego drzewa, więc nieustraszonym wzrokiem spoglądał na tajemniczego mieszkańca puszczy, który biegał po polanie, jak oszalały, podskakiwał i stawał dęba, usiłując odrzucić zakrywający go biały całun, czyli błogosławionej pamięci namiot. Lecz napróżno miotał się na wszystkie strony; olbrzymia płachta oplotła go, jak ośmiornica rybę i wlokła się za nim długim ogonem.

— A może to tylko żubr? — pomyślał pan reżyser, wciskając głębiej w oko swój szafirowy monokl. Uśmiechnął się w poczuciu absolutnego bezpieczeństwa. — Skrzydeł to bydlę niema, to fakt, zatem mnie nie dosięgnie...

Wbrew temu całkiem usazadnionemu przekonaniu, odległość pomiędzy podskakującym potworem, a właścicielem niebieskiego monokla zaczęła nagle zmniejszać się z oszałamiającą chyżością. — Czy on wzlatuje w powietrze, czy ja spadam z drzewa? — To pytanie, błahe w tym momencie i nie mające wpływu na dalszy tok wydarzeń, załopotało w reżyserskim mózgu, lecz na krótko, a potem trwoga przedśmiertna zamroziła „mistrzowi" wszystkie myśli i jego całego również, nie na zawsze... niestety!

— Ratunku! Gewałt! Drzewo się wali! — zabrzmiało na sośnie i u jej stóp, ale wnet poszczególne okrzyki zlały się w jeden wielki wrzask.

Nie to było czemś dziwnem, że ścięte w puszczy i tutaj płytko wkopane drzewo waliło się teraz, lecz to, iż tak długo stało prosto, choć tylu ludzi obsiadło jego gałęzie. Nie działo się więc z tą sosną nic nadzwyczajnego, wbrew fantastycznym przypuszczeniom właściciela wytwórni filmowej, pana Światopełka Schluss-Koniecpolskiego, który, schroniwszy się pod swój ciężarowy samochód, stojący na skraju polany, obserwował stamtąd wszystkie fazy napadu apokaliptycznej bestji.

— Patrz pan, — mówił właśnie do operatora filmowego, leżącego przy boku chlebodawcy; — dinosaurus podgryzł sosnę, a ona go teraz przywali.... zgniecie.... zabije!

Nie zabiła jednak sosna tajemniczego potwora, ale przygniotła mu do ziemi i oderwała długi, płócienny ogon tak, że tylko niewielka płachta pozostała na zwierzu, rogatym, jak się teraz okazało, gdyż rogi przebiły tę płachtę przy nagłem szarpnięciu i dumnie sterczały ku niebu.

— Żubr? Tylko żubr?! — mruczał Światopełk rozczarowany.

— Raczej zwyczajny, ordynarny wół, panie dyrektorze.

Właściciel wytwórni spojrzał karcąco na swego operatora.

— Przed chwilą ręczył mi pan za dinosaura, a teraz już żubra panu za wiele? — rzekł z wymówką. — A mnie właśnie dla celów propagandy filmu najlepiej odpowiada żubr, zrozumiano?! I proszę zapisywać w notesie, co podyktuję. Już? Więc zaczynam.... Nagłówek... „Komunikat dla prasy"... Pod tem... „W dniu dzisiejszym na ekspedycję wytwórni — cudzysłów — Świat-Pol-Film — cudzysłów — przecinek — realizująca przecinek jak wiadomo przecinek obecnie Krzyżaków Ha Sienkiewicza przecinek napadło w czasie zdjęć stado żubrów demolując kilkanaście.... napisz pan kilkadziesiąt... namiotów krzyżackich. Największy żubr rzucił się na naszą znakomitą artystkę przecinek pannę... jaka ona tam panna... tego pan nie pisz oczywiście... pannę Nelly Ricci, ale przytomność umysłu właściciela wytwórni pana Światopełka Schlll....

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wśród poznańskich cmentarzy

Za placem Działowym, przytykając do Wałów, które kiedyś stanowiły fortyfikację miasta, leży stary cmentarz parafji farnej. Aleja kasztanowa prowadzi od głównego wejścia w głąb cmentarza i kończy się wysmukłą kolumną z figurą Matki Boskiej. Uderzająca jest ta kolumna, bo pomimo że nosi datę r. 1829, ma wszelkie cechy stylu rokoka, a zatem twórca jej był widocznie mocno spóźnionym epigonem poglądów artystycznych XVIII stulecia. Dziś patyna zaciera to nieporozumienie i całość wygląda harmonijnie na tle starych drzew i okolicznych pomników, pochodzących z pierwszych dwóch dziesiątków lat ubiegłego stulecia.

Miejsce, które otacza wspomnianą kolumnę, jest może najlepiej zachowanym w Poznaniu fragmentem cmentarza z doby wygasającego empire'u. — Charakterystyczne dla epoki lat dwudziestych i trzydziestych ubiegłego stulecia kolumny z urnami przeważnie już się wyszczerbiły lub leżą powalone obok mogił. Tak samo pochylone są tu i ówdzie sarkofagi z charakterystycznemi epitafami, przeważnie z piaskowca, gdzieniegdzie przerywane skromniejszym pomnikiem w postaci szerokoramiennego drewnianego krzyża, głęboko zapadłego już dziś w ziemię.

Jak można to widzieć na cmentarzu farnym, epoka, która tworzyła owe groby, umiała w sztukę nagrobkową wkładać wiele indywidualizmu. Uderza to zarówno w ogólnym rozkładzie cmentarza jak i w kompozycji poszczególnych pomników.

Cmentarz rozplanowany został na urozmaiconym terenie, bo rozciąga się początkowo w płaskiej nizinie, a następnie podnosi się wdzięcznemi terasami ku pagórkowi. Wzgórze stanowi właściwy ośrodek cmentarza, gdzie też zachowały się najliczniejsze groby z pierwszej połowy stulecia. Podnóże zaś owej wyniosłości, które dziś tonie w bujnej roślinności, zwłaszcza bluszczu, dało miejsce szeregowi grobów otwartych, jedynych tego typu w Poznaniu, a często spotykanych w innych krajach, zwłaszcza we Włoszech. Tablice fundacyjne tych grobów noszą przeważnie datę około r. 1835.

Prócz owych katakumb przejawia się wielostronność form grobów na cmentarzu farnym w długim rzędzie nagrobków z roku około 1850, które ciągną się wzdłuż starego muru, przytykającego do terenów wojskowych wokoło kościoła św. Józefa.

Należy jeszcze powiedzieć parę słów o nagrobkach z lat czterdziestych i pięćdziesiątych, gdy zapanowała moda na żelazo jako materjał używany nietylko do konstrukcyj budowlanych, ale także do pomników. Przejęte z empire'u formy sarkofagów i obelisków wykonywane mianowicie były z płyt żelaznych, jak również szczegóły ornamentacyjne lane były z żelaza. Dzisiaj pomniki te stanowią osobliwość krótkotrwałej epoki i kilka takich nagrobków znajduje się również na cmentarzu farnym. Jest ich również kilka na starym cmentarzu ewangelickim przy ul. Półwiejskiej.

Podczas gdy nagrobki żelazne były jedynie krótkim epizodem w sztuce grobowniczej, to odegrały one pewną rolę jako przejście ku późniejszej epoce grobowców sztachetowych. Typ grobowców, otoczonych żelaznemi sztachetami, zaprowadza się u nas już w latach 1850—60 i staje się odtąd dominującą formą grobu w ciągu kilkudziesięciu lat. Owe parcele, przypominające klatki, wyciskają nawet piętno na wyglądzie całkowitych fragmentów cmentarzy, jak to n. p. widać na cmentarzach, ciągnących się wzdłuż Wałów na tyłach dzisiejszego Parku Marcinkowskiego. Jest to odwrót od indywidualizmu doby romantycznej i przedstawia początek ery, w której zakładanie grobowca podlegało twardym normom monotonji cmentarnej. Nie można powiedzieć, aby owe żelazne sztachety pozwalały na większą pomysłowość przy komponowaniu grobowca, dlatego też cmentarze tej epoki cechuje ogólnie brak polotu.

Na nowszych cmentarzach poznańskich, których główny rozwój przypada na początek naszego stulecia, a więc na obu cmentarzach przy ul. Bukowskiej (św. marcińskim i farnym) widać początek nowych prądów w sztuce pomnikowej. W kwaterach, położonych bliżej wejścia, przeważa jeszcze typ grobowców sztachetkowych. Ale już nieco dalej wyrastają pomniki, których materjałem nie jest żelazo, lecz kamień. Dawne ogrodzenie mogił za pomocą najeżonej kolcami sztachety, zanika i ustępuje stopniowo miejsca balustradzie kamiennej. Z biegiem lat owa balustrada staje się coraz niższa, a ostatecznie nawet ginie całkowicie.

Kolumny rokokowe na cmentarzu staro - farnym w Poznaniu.

Nie można jednak powiedzieć, aby owo przejście z grobów żelaznych do kamiennych oznaczało zawsze przejście szczęśliwe. Nowy styl kompozycji grobowców czyni bowiem ten błąd, że jako tło danego grobu stawia mur kamienny, nieraz więcej, nieraz mniej wysoki, który jednak nie liczy się nigdy z otoczeniem i dlatego zazwyczaj przeszkadza sąsiednim grobom. Ileż to na nowszych cmentarzach poznańskich przykładów owych szpetnie wyrastających ścian, które po jednej stronie mają uzasadnienie jako architektoniczne zamknięcie grobowca, ale zato z drugiej strony są martwym murem, sprzecznym z estetyką otoczenia! Niestety trzeba powiedzieć, że ów „ścienny" typ grobowców jest do dziś dnia najbardziej rozpowszechnioną formą rozwiązania architektonicznego grobów poznańskich i nie przyczynia się do harmonijnego wyglądu cmentarza jako całości. Może nawet pojedyńcze kompozycje takich ścian są niekiedy udatne (najwięcej udatnych przykładów ma nowy cmentarz św. marciński przy ul. Bukowskiej); zwłaszcza jeśli harmonijnie współdziała rzeźba z architekturą, ale niemile razi owo „wywyższenie" się jednego grobu nad drugi i walka ściany pomnika z sąsiadującym od tyłu drugim pomnikiem.

Przeciw owej formie grobowców „ściankowych", które już od początku bieżącego stulecia dominują w budownictwie grobowców poznańskich zaznacza się tu i owdzie reakcja. Zamiast martwych ścian jako tła grobowca, powstają coraz częściej bryły bardziej zwarte, jak np. obeliski i pojedyńcze kolumny. Cały szereg udatnych przykładów, które powstały w ostatnich kilkunastu latach, spotkać można zwłaszcza na cmentarzu parafji św. Wojciecha, na stokach Cytadeli.

Inną formą przełamania szablonu martwych ścian kamiennych jest projektowanie grobowców w formie sarkofagów, — forma ogromnie rozpowszechniona w krajach łacińskich,

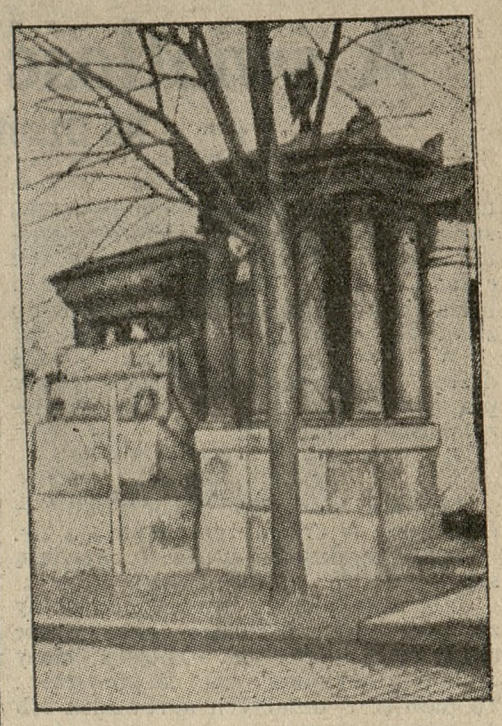

Z cmentarza Montmartre w Paryżu: Fragment grobów sarkofagowych z zbiorowym grobowcem polskich wychodźców.

rozplanowaniu cmentarza. Pomiędzy kilka przecinających się pod prostym kątem uliczek wtłoczone są czworokątne parcele grobów, przypominające w planie rozkład amerykańskich miast. Od szablonu tego niema prawie żadnych odstępstw, — niema więc dla artysty możliwości swobodniejszego zaprojektowania kompozycji pomnika, przez estetyczne zgrupowanie go wspólnie z drzewami i perspektywą chodników.

Nowoczesna sztuka planowania cmentarzy polega tymczasem na tem, aby związać każdy pojedyńczy grobowiec wzgl. grupę podobnych grobowców z krajobrazem, czyli podporządkować kształt i rozmiary grobów pod jeden wspólny plan architektury i ogrodnictwa. W tym sensie powstają dzisiejsze nowoczesne cmentarze nie jako zbiór kwadratowych parcelek, przytykających do głównej alei i uliczek poprzecznych, ale jako kompozycja dużego parku o swobodnej roślinności, wśród którego porozrzucane są groby bardziej indywidualnie. Nierzadko bywa zużytkowany na cele cmentarza jakiś lasek podmiejski, co odejmuje cmentarzowi charakteru monotonnego, a zato czyni zeń bujny rezerwat roślinny, urozmaicony kwietnikami i rzeźbą pomnikową.

DZIEŃ ZADUSZNY

Halinie N.

Schodzimy dziś w kryptę grobową
W zamarłej, dźwięczącej aż ciszy —
Nie budźmy Umarłych rozmową,
Wszak kiedyś powstaną na nowo,
Gdy każdy z nich rozkaz posłyszy.

Spoglądasz kamiennem obliczem
Na szczątki Swojego kochania.
Patrz, całe to życie jest niczem
I na nic te ziemskie słodycze
Gdy wszystko łza bólu przysłania.

Tak pełno tu kwiatów dokoła,
Światełka, jak gwiazdy migocą,
Twe serce swe dusze wciąż woła,
Więc choć już zastygłe ich czoła,
To jednak tu przyjdą dziś nocą...

MARJA OSTEN.

Groby żołnierzy angielskich na stokach Cytadeli poznańskiej toną wśród krzewów róż. Leżą tu zmarli w czasie wojny jeńcy.

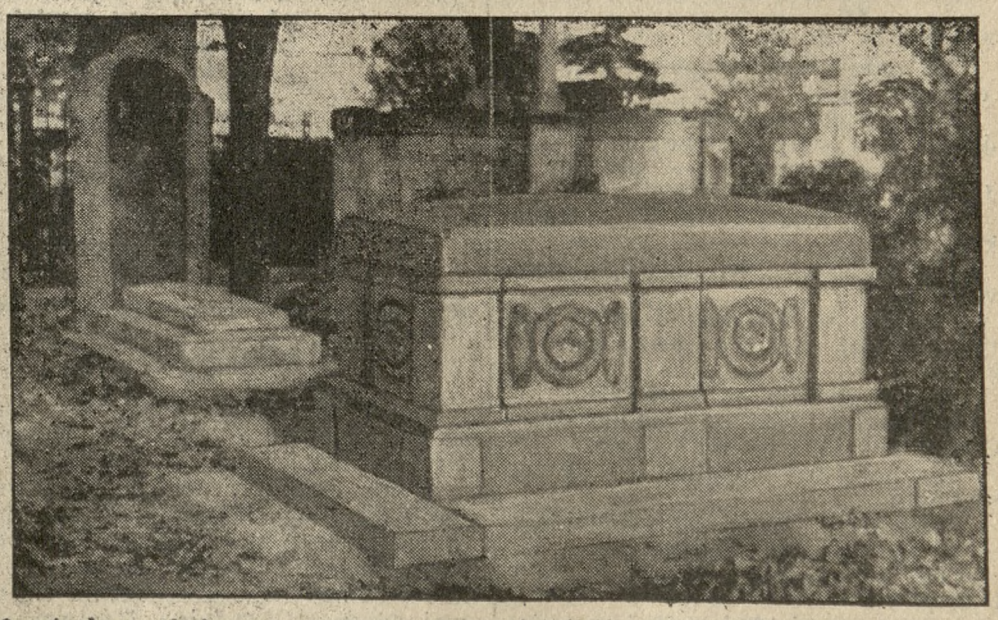

Oryginalny sarkofag na nowym cmentarzu św. marcińskim uderza swoją powagą i harmonją bryły.

A światłość wiekuista...

Na Dzień Zaduszny

Jesienny wiatr wygrywa żałobną melodję na nagich ramionach drzew, szeleści ostatniemi, w złocie skąpanemi liśćmi. Smutne drzewa dygocą z chłodu i pokrywają deszczem złotego liścia ziemię, która przygotowuje się do zimowego snu.

W powietrzu wyczuwamy jakiś dziwny niepokój, jakby świat cały przygotowywał się do wielkiej niezgłębionej żałoby...

Zaduszki...

* * *

Miejsca wiecznego odpoczynku — cmentarze w dzień ten ożywiają się.

Jakie to dziwne słowa: „ożywiają się".

Nie wstają ci, co musieli odejść, by zdać rachunek ze swego życia, śpiąc teraz snem wiecznym. Miejsca ciszy grobowej ożywiają ci, co pozostali... To pamięć o umarłych sprowadza ich do miasta umarłych; czasem żal za utraconem szczęściem, czasem prośba, aby ten, który jest bliżej Boga, wyjednał im zmiłowanie.

I palą świeczki dziękczynne, sypią świeże kwiaty, a rozmodlone wargi szepcą słowa gorącej modlitwy.

Gdzieś w głębi cmentarza, wśród grobów i drzew, przebija biała komża księdza, a głos jego drżący, z wiarą przenika do serc obecnych, wlewa chłodny strumień skupienia i powagi i niesie prośbę o litość dla dusz, które Wielki Sędzia wtrącił w czyścowe czeluści.

...za męczenników w obronie wiary świętej... za wszystkich poległych na wojnie... za pomordowanych i zagłodzonych w Rosji... za wszystkie dusze zmarłych... wieczny odpoczynek daj... a wiekuista światłość niech im świeci... amen...

Dymy kadzideł, roznosząc zapach myrry i słodkich ziół, łączą się z drżącemi płomykami świec, woń żywych kwiatów zlewa się z zapachem zwiędłych, opadłych liści, wytwarzając atmosferę symbolicznego tchnienia śmierci.

— — — — — — — —

Świeża, żółta mogiła. Na niej zwiędły wieniec, a w piasku maleńka świeczka. Płomyk drga nerwowo, tańczy w jakiś szalonych podskokach, potem uspakaja się, ucicha i płonie spokojnie.

— Mamusiu to tu?

— Tu, dziecino. Zmów paciorek za tatusia...

Słychać jakiś niewyraźny szept, drobne usteczka poruszają się niespokojnie.

— Mamusiu, a czy tatusiowi jest zimno?

— Nie kochanie. W niebie wszystkim jest ciepło.

— To ja też chcę do nieba, bo mi zimno...

— Pójdziemy tam wszyscy, pójdziemy...

Szloch nagły przerwał dalsze słowa, zaszkliły się smutne oczy, tylko wybladłe wargi zaczęły poruszać się szybciej, a wychudłe, drżące palce nerwowo przesuwały paciorki różańca.

— — — — — — — —

— Zmówcie paciorek za mamusię.

— Za którą mamusię tatusiu?

— Za waszą, za tę, która tutaj leży...

I dziecięce usta półgłosem powtarzać zaczęły wspólnie z ojcem:

...Święta Boża Rodzicielko... zmiłuj się nad nami... daj mamusi wieczny odpoczynek...

— — — — — — — —

Lecz nie o wszystkich umarłych myślą ludzie.

Dużo grobów opuszczonych, zapomnianych, smutnych stoi wśród martwej ciszy. Tylko drzewa od czasu do czasu rzucą na nie listek złoty.

— — — — — — — —

Mrok wieczoru spowił cmentarz szaremi nitkami pajęczyny obejmując ramionami milczące groby, drzewa i wygasające ogniki palących się świec. Zacieśnia się krąg właściwej ciszy, zlewa się wszystko w jedną cmentarną szarą całość, otulając groby, podnoszącemi się zwolna zasłonami mgieł.

A opadające z lekkim szmerem ostatnie listki gonią się w powolnym locie i szepczą:

„Dzień umarłych..."

UMARŁE ECHA

Cmentarz...
noc...
cienie drzew...
cisza...
krzyże, nagrobki, pomniki...
płomyki
dogasających świec.
Zaszumi czasem krzew;
zaszumi, zakołysze,
by w ciszy
zżółkłym listkiem lec.
Żywi już dawno opuścili bramy
poszli do siebie... do życia,
zostawili ich samych...
samych
w odbiciach
srebra na pomników bieli,
w księżycu, co się rozścielił
drżąc w najtajniejszych komyszach
noc... srebro... cisza...
Ktoś tam niedawno szeptał w głębi bezgłośnie
coś o miłości, o wiośnie,
przez szloch, przez łzy...
... Pamiętasz?...
Pachniały bzy.
O, takie ciężkie, chyląc na dół kiście
odurzające wonnym aromatem...
Pamiętasz?...
Nad światem
perlił się srebrzyście
słowik ukryty w zieleni gęstwinie —
byliśmy sami... ja i ty. —
Pamiętasz?... tam w gaju przy młynie...
..... pachniały bzy...

— — — — — — — — — —

... śpij... śpij syneczku śpij słodko dziecino!
To ja — twa matka — przyszłam tu raz jeszcze
Może ostatni,
może już wkrótce złączymy się wiecznie;
dziś twą mogiłę obejmę, upieszczę,
jak twą kołyskę, gdy byłeś maleńki.
Chcę ci zaśpiewać cichutko, serdecznie,
słowa twej dawnej, o dawnej piosenki,
której dźwięk ciepły do snu ciebie tulił...
śpij... śpij syneczku... luli... słodko luli...
Nie, ja nie płaczę —
wiem, płacz mój cię boli;
to tak z radości, że... jestem przy tobie —
przecież niedługo znowu cię zobaczę!...
O! jakbym chciała być już z tobą w grobie!...
Oo.....

— — — — — — — — —

Ludzie już poszli, lecz zostały słowa,
słowa z przerwanej nagle życia pieśni
i wrócił sen,
co się prześnił —
teraz na mgnienie zaczął się od nowa.
Wróciły chaty i sady i łany
i chabry modre w szczerozłotych zbożach
i świt poranków wykąpany
w zorzach.....
kwiaty.....
I nagle wstały dawne, zmierzchłe światy,
świat inny z każdej mogiły,
opromieniany każdy własnem słońcem
i rytmem różnym odmiennie tętniące. —
Groby ożyły!...

— — — — — — — — — —

Noc... srebro... cisza...
Bielą się krzyże, pomniki, kamienie,
srebrzy się Chrystus na krzyżu w gęstwinie,
a z grobów płynie,
ni szept... ni westchnienie...
przez krzewy, bluszcze, przez cmentarne pola...
... Dziej się Twa wola...
... W wyrokach Niepojęty...
... Wiekuisty Święty...

* * *

Gra blaskiem księżyc na pomników kliszach,
zaszumi czasem krzew...
zaszumi
cmentarny śpiew...
Noc... srebro... cisza...

K. DOBRZYŃSKI.

Najnowszy numer „Głosu"

zawiera m. in. artykuły:

Na narodowym szańcu — M. Suchockiego.

Chłop a państwo narodowe — prof. dr. K. Stojanowskiego.

List z Leningradu — prof. dr. L. Jaxy-Bykowskiego.

Chodzi o wielkie rzeczy — Feliksa Fikusa.

Czy zmierzch idei niepodległościowej?

Pomorze w systemie dziejów polityki polskiej — A. Doruszewskiego.

Mrok i światło — R. Neya.

Tytan z nad Gopła a idea narodu — Czesłowa Pilichowskiego.

Znachorstwo teatralne — Turskiego.

Drzeworyty Ostoji-Chrostowskiego — H. Majkowskiego.

Cień z pod żółtej lampy — Tad. Poręby.

Numer przedstawia się imponująco. Do nabycia we wszystkich miejscach sprzedaży.

Czekamy...

Miesięcznik „Życie muzyczne i teatralne" zamieszcza poniższe, słuszne przypomnienie:

Mamy Polskę niepodległą, o której naród tak długo marzył, do której dążył całym wysiłkiem swej duchowej mocy i energji. Cieszymy się dziś możnością samodzielnego rządzenia się w swej własnej Ojczyźnie. Państwo nasze z roku na rok krzepnie, potężnieje. Pracujemy wszyscy, każdy na swoim odcinku, z myślą o rozwoju naszego własnego organizmu narodowego. Cieszymy się, że jesteśmy wreszcie u siebie gospodarzami.

A jednak, radość nasza nie jest pełną. Przyciemnia ją myśl, że nie wypełniliśmy jeszcze jednego z naszych moralnych obowiązków w stosunku do tych, którym zawdzięczamy, że w czasach niewoli duch polski był podsycany energją silnego czucia narodowego, że Chopina szczątki nie spoczywają w Polsce, którą żył i dla której tworzył nieśmiertelne swe dzieła, że dzwon Zygmunta nie może się rozkołysać, by oznajmić całej polskiej ziemi, jak długa i szeroka, że wielki jej Syn spoczął już pomiędzy królami i mocarzami ducha polskiego.

Chopin, który był syntezą duszy narodu, ten najbardziej samoistny duch twórczy, który pieśnią polską przemówił do całego świata i został powszechnie zrozumiany i odczuty, w dziełach którego zastygła, po wieczne czasy, żywiołowa istota naszej rasy, dzięki któremu w najcięższych czasach niewoli, w okresie największych politycznych prześladowań i ucisków, gdy zabraniano nam wszystkiego: mowy naszej, wiary przodków, czczenia polskich pamiątek, pieśni narodowych, kiedy, zdawało się, że byt nasz polityczny został już ostatecznie przesądzony, — On był tym żarem, podtrzymującym i wznieciającym ogień wytrwania w najbardziej zapadłych zakątkach ziemi polskiej, dodając sił do dotrwania do świętej chwili wyzwolin.

Ten rewolucjonista polski, którego dzieła, jak się obcy wyrażali, były armatami, w kwiatach ukrytemi, ten szczery w swych dążeniach niepodległościowiec, który gromkiem głosem muzycznym wypowiadał bunt przeciw ciemiężeniu ducha polskiego, który mocą swego czucia zmuszał świat cały do uznania polskiej myśli artystycznej, ten wielki nasz, w dniach niewoli, ambasador moralny, — dziś, gdy Orzeł biały szeroko rozpościera skrzydła swe nad Polską całą, pozostaje nadal na obczyźnie, zdala od swoich, mając jedynie na grobie swym małą garść polskiej ziemi, którą wywiózł z sobą, w chwili opuszczenia kraju nazawsze.

Od kilkudziesięciu lat społeczeństwo polskie dąży do sprowadzenia szczątków Chopina do kraju. Już na zebraniu sekcji Chopina przy Warszawskiem Tow. Muzycznem, pierwszy raz w Polsce zapadła zbiorowa uchwała, która zgodnie z drugim punktem protokółu brzmi: „Dyrektor T-wa Muz. p. Zygmunt Noskowski objaśnia zebranych, że Komitet T-wa Muz. już podjął myśl sprowadzenia do kraju zwłok zgasłego w Paryżu Mistrza, i że obecnie pierwszem zadaniem nowozawiązanej Sekcji powinno być doprowadzenie tego projektu do urzeczywistnienia."

Działo się to 5 maja 1899 r. Minęło od tej pory 35 lat, a 85 od zgonu Chopina. O ile jednak dawniej, w czasach niewoli, każda akcja polska spotykała się z przeciwdziałaniem ze strony rządów zaborczych, o tyle obecnie niema już żadnych przeszkód.

Naród żąda sprowadzenia szczątków Chopina do kraju. Zbierane były od dłuższego czasu składki na koszta. Ale dotąd cisza. Nie słychać nic, byśmy się zbliżali ku realizacji naszych, powszechnie odczuwanych, pragnień.

Czemu? Jaki jest powód, że woli narodu dotychczas nie zadośćuczyniono, że nasz moralny obowiązek wobec wielkiego Syna Polski nie jest wypełniony? Od naszych najwyższych władz państwowych oczekujemy ostatniego, w tej sprawie, słowa.

Tam zwrócone są oczy nas wszystkich, by na dane hasło, w głębokiej, modlitewnej ciszy, przy podniosłem sercu naszych biciu, w uroczystym nastroju — stanąć na baczność, wobec zbliżających się szczątków wielkiego Mistrza, w pochodzie Jego na Wawel.

WIEŃCZYSŁAW BRZOSTOWSKI.

Co drugi los wygrywa!

Jak już informowaliśmy, z dniem dzisiejszym następuje otwarcie „Tygodnia Propagandy Przemysłu Polskiego", urządzonego staraniem Związku Obrony Przemysłu Polskiego.

W ramach tygodnia organizatorzy pomieścili szereg imprez, które już dziś wzbudziły ogromne zainteresowanie w szerokich kołach miejscowego obywatelstwa. Do imprez tych zaliczyć należy loterję fantową (co drugi lot wygrywa!), pokaz Propagandy Przemysłu Polskiego, korowód, odczyty, przemówienia itd. W ciągu tygodnia wygłosi się również m. in. szereg krótkich przemówień w kawiarniach, kinach etc.

Program dzisiejszego dnia przedstawia się następująco: o godz. 11,30 p. dr. St. Wachowiak wygłosi w sali kina „Słońce" odczyt. Wstęp bezpłatny; o godz. 11 otwarcie loterji fantowej i wreszcie o godz. 13 otwarcie wystawy w lokalu przy ul. 27 Grudnia 19. Wstęp 50 groszy.

Społeczeństwo poznańskie, znane ze swego głębokiego zrozumienia dla spraw przemysłu polskiego — niewątpliwie i w tym wypadku poprze dążenia inicjatorów „Tygodnia".

Konsolidacja ruchu spółdzielczego

Rada spółdzielcza za połączeniem „Unji" ze „Zjednoczeniem" — Współpraca z samorządem gospodarczym

Warszawa. (PAT.) W środę, dn. 31 października br. Państwowa Rada Spółdzielcza obradowała w min. skarbu nad sprawą organizacji ruchu spółdzielczego. Posiedzenie zagaił wiceminister skarbu Lechnicki, który podkreślił, iż zarówno minister skarbu, jako wykonawca ustawy o spółdzielniach, jak i cały rząd, przykładają dużą wagę do zamierzonej reorganizacji ruchu spółdzielczego, w której wyniku winna nastąpić ścisła współpraca spółdzielczych związków rewizyjnych z samorządem gospodarczym.

W wyniku dyskusji rada spółdzielcza postanowiła przedstawić ministrowi skarbu przychylną opinję dla planu koordynacji ruchu spółdzielczego. W szczególności rada spółdzielcza wypowiedziała się za połączeniem dwu największych zespołów spółdzielczych, t. j. „Unji" poznańskiej i warszawskiego „Zjednoczenia", obejmujących 9 związków rewizyjnych i zgóra 5.000 spółdzielni. Ponadto rada zaleciła konsolidacje polskich związków konsumentów, w myśl której na obszarze całej Rzplitej działać będą Zw. spółdzielni spożywców R. P., Zw. spółdzielni i zrzeszeń pracowniczych oraz Zw. spółdzielni wojskowych.

Ponadto rada wypowiedziała się za potwierdzeniem prawa rewizji Zw. spółdzielni ukraińskich i Zw. spółdzielni ruskich, zalecając ograniczenie działalności tych związków do obszarów województw płd.-wschodnich. Dalej udzielono prawa rewizji 2 związkom spółdzielni żydowskich i 2 związkom spółdzielni niemieckich w Poznaniu i Grudziądzu. Wreszcie rada spółdzielcza negatywnie ustosunkowała się do utworzenia regionalnego związku wołyńskiego oraz utworzenia związku przy Izbie rolniczej we Lwowie.

Zasadniczo rada opowiedziała się za jak najściślejszą współpracą centralnych organizacyj spółdzielczych z samorządem gospodarczym, tj. Izbami rolniczemi i rzemieślniczemi.

Przeciw obstrukcji, hemoroidom, zaburzeniom w żołądku i kiszkach, zastoinie w wątrobie i śledzionie, bólom krzyża, zaleca się picie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** kilka razy dziennie. Zalecana przez lekarzy. Tr 1595.

Kinoteatr **„SŁOŃCE"** Kinoteatr

Dziś w czwartek, 1 listopada poraz ostatni!

Wielki Film Niesamowity wytw. „Universal"

CZARNY KOT

W rolach głównych:
Borys Karloff — Bela Lugosi

Jutro w piątek, dnia 2 listopada
Tylko 1 dzień

Monumentalne arcydzieło filmowe

BUNTOWNIK

W rolach głównych:
Vilma Banky — Luis Trenker

Uwaga: Na przedstawienia piątkowe na wszystkie 3 seanse o 5, 7, 9.

Ceny biletów niebywale zniżone:
Cały Parter 75 gr — Cały Balkon 1 złoty

W sobotę 3 listopada wielka, galowa premiera:

WESOŁA ZUZANNA

w roli tytułowej cudna:
LILJANA HARVEY

p 1668

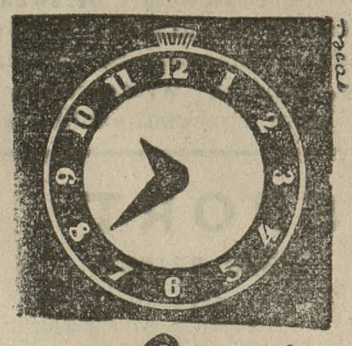

Listopad
1
CZWARTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Wszystkich Świętych
Piątek: Dzień Zaduszny
Kalendarz słowiański.
Czwartek: Warcisława
Piątek: Witimira
Słońca: wschód 6.46 zachód 16.24
Długość dnia 9 godz 38 m
Księżyca: wschód 00.01 zachód 14,10
Faza: 6 dni przed nowiem.

Zebrania

Dziś o 17 Tow. Uczestników Powstania Wlkp. uroczystość żałobna przy Krzyżu na cmentarzu Farnym ul. Bukowska - Grunwaldzka; zbiórka towarzystw o godz. 16, al. Marcinkowskiego 22;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Andrzeja Stachowiaka o godz 13,30 ul. Romana Maya 14 na Starołęce. — Śp Marji z Woźnickich Heinowej o godz. 14,45 z kapl. cment. Ks. Ks. Zmartwychwstańców.

TEATRY:
Teatr Wielki: Dziś — „Tosca".
Teatr Polski: Dziś — „Sułkowski".
Teatr Nowy: Dziś — „Zwyciężyłem kryzys".

Henryk Potocki zwolniony

Warszawa (Tel. wł.). W ciągu dnia wczorajszego miał być zwolniony za kaucją 2 milj. zł, zahipotekowanych na dobrach w województwie kieleckiem, Henryk Potocki. Był on aresztowany na tle sprawy żyrardowskiej. Przebywał w więzieniu około 25 dni.

Kurs złotego w Paryżu

Paryż. (PAT.) „Information" notuje, że kurs złotego osiągnął wczoraj 286,75 fr. za 100 zł.

Największy film świata realizacji Franka Lloyda

KAWALKADA

zrealizowany kosztem 2 000 000 dolarów, potężny epos miłości, bohaterstwa i poświęcenia — jeden z najwspanialszych i najpiękniejszych filmów świata — wyświetlany będzie jedyny raz w Poznaniu **w czwartek, 1 listopada, o godz. 3 w kinoteatrze „Słońce",**

„Kawalkada" — to monumentalny obraz, dający niezapomniane przeżycia. „Kawalkada" przemawia do wszystkich narodów jednakowo. Odzwierciedla życie, jego dobre i złe strony, smutki i radości, zwycięstwa i klęski — ludzi całego świata. Reżyserja i gra artystów złożyły się na świetną całość. Diana Wynyard jako wzór matek, Clive Brook — wspaniały ojciec i inni dają wspaniały koncert gry aktorskiej. Reżyser filmu i świetny autor Noel Covard dokonali cudu — wycisnąć łzy z oczu w ciągu dwóch godzin, wzruszyć i zachwycić serca wszystkich bez wyjątku widzów. Ze względu na wysoką wartość artystyczną, film „Kawalkada" jest dozwolony dla młodzieży.

Całkowity dochód z przedstawienia jest przeznaczony dla biednych parafji św. Wojciecha. Kto zatem w czwartek popołudniu pospieszy do „Słońca", nietylko zobaczy cudowny film, ale spełni jednocześnie miłosierny uczynek i otrze niejedną łzę.

Bilety (parter 40 groszy, balkon 60 groszy) są do nabycia wcześniej **w firmie S. Kałamajski — plac Wolności 6.**
nr 12 086

Rozwiązanie rady miejskiej w Grodzisku

Z Grodziska donoszą nam:
Dekretem Urzędu Wojewódzkiego została rozwiązana tutejsza rada miejska z dniem 30. 10 rb. Nadmienić wypada, że rada posiadała absolutna solidarną większość, dziewięciu radnych obozu narodowego, podczas kiedy pierwotnie jednolity blok „sanacyjny" z powodu tarć wewnętrznych, w tej krótkiej kadencji, rozpadł się na klub B. B. W. R., liczący 3 członków, i klub N. S. T. (ciszakowcy), liczący 4 członków.

Jeszcze echa żydowskiej rewji mód

Żydowska rewja mód w poznańskiej Białej sali „Bazaru" budzi jeszcze echa. Z kilku listów, które wpłynęły do redakcji w tej sprawie, bije zgodna nuta zadowolenia, że narodowa prasa poznańska przeciwstawiła się zdecydowanie zakusom dyktowania mody w stolicy ziem zachodnich przez Apfelbaumów i Grünbaumów.

Również p. Witold Zdzitowiecki, konferensjer tej niefortunnej imprezy, nadesłał nam list, w którym tłumaczy swój udział w rewji mód, urządzonej przez warszawskie domy konfekcyjne. M. in. powiada p. Zdzitowiecki, że, gdyby był uprzedzony o charakterze niedzielnej rewji, to może byłby się nawet wycofał z poprzednio przyjętego zobowiązania.

Do redakcji przybył w tej samej sprawie p. L. Bizuto, właściciel zakładu krawieckiego w Warszawie, Złota 6, który przedłożył dowody, że sam nie jest Żydem, ani też nie jest pochodzenia żydowskiego. Oświadczył on, że gdyby był znał nastroje społeczeństwa poznańskiego, nigdy nie byłby się dał skusić do występu na gruncie poznańskim w towarzystwie żydowskiem.

Czas byłby, żeby kupiectwo i rzemiosło polskie w Warszawie uświadomiło sobie, jaki duch panuje w Poznaniu i wogóle na ziemiach zachodnich, i żeby też na własnym gruncie szanowało się więcej, odgradzając się od żydostwa, tem bardziej, że stanowi ono dla niego niebezpieczną konkurencję.

Trzymiljonowa grzywna

Katowice. (PAT.) Sąd grodzki w Katowicach ogłosił dzisiaj wyrok w sprawie przeciwko dyrektorom spółki akcyjnej „Śląskie Kolejki", Beutlerowi i Sommerowi, oskarżonym o przekroczenie ustawy o państwowym podatku dochodowym przez złożenie fałszywych zeznań o dochodzie, wskutek czego skarb państwa poniósł straty w wysokości 300 000 zł. Urząd skarbowy wymierzył oskarżonym grzywnę w kwocie około 3.000 000 zł.

Wskutek odwołania Beutlera i Sommera sprawa znalazła się na wokandzie sądu grodzkiego. Beutler skazany został na grzywnę w wysokości 2.939.327 zł oraz na ponoszenie kosztów sądowych w kwocie 293.000 zł. Sommera zaś na grzywnę w wysokości 587.865 zł oraz na zapłacenie kosztów w kwocie 58.000 zł. Zarówno prokurator jak i obrona wnieśli apelację.

LILJANA HARVEY
oczarowała świat swem najnowszem arcydziełem wytwórni FOX FILM

TREŚĆ tak ciekawa, że żadne pióro opisać jej nie jest w stanie
WYSTAWA, o jakiej nikt nie śmiał dotąd marzyć
LILJANKA wspaniała, jak w żadnym dotąd filmie
REWELACYJNE sceny z fenomenalnemi marjonetkami „Teatro Dei Piccoli"

p 1664

Nowe ceny węgla

Katowice. (Tel. wł.) Jak się z miarodajnych kół przemysłu węglowego dowiadujemy, nowe ceny węgla przedstawiają się następująco: sortyment „kęsy" (gruby) 28.50 zł, do kostki I i kostki II dolicza się 1.50 zł; orzech Ia 28 zł, groszek I 24,80 zł, drobny I 20,70 zł, grysik 16,50 zł, miał 12 zł za tonnę loco kopalnia. Ceny powyższe obowiązują od 1 listopada.

Cena koksu pozostaje bez zmian.

Po uwzględnieniu przewidzianej zniżki przewozowej cena za centnar węgla górnośląskiego pierwszorzędnej jakości w detalu w mieście Poznaniu winna wynosić 2,20 do 2,30 zł. Możliwe są jednak drobne odchylenia. (m)

W adomości potoczne

— * **Najoszczędniejsza pracownica domowa.** W środę jako w dniu międzynarodowego święta oszczędności, odbyło się w gmachu poznańskiego oddziału P. K. O. uroczyste ogłoszenie wyniku konkursu na najoszczędniejszą pracownicę domową i wręczenie nagród i dyplomów. Na uroczystość przybyła dyrekcja P. K. O., zaproszeni goście oraz liczny zastęp uczestników konkursu. Po wysłuchaniu przemówienia prezesa P. K. O. Grubera, dyrektor P. K. O. w Poznaniu dr. Kowalski przemówił do zebranych, podkreślając znaczenie oszczędności i znaczenie konkursu na najoszczędniejszą pracownicę domową, poczem nastąpiło ogłoszenie wyników konkursu.

Pierwszą nagrodę, w kwocie 250 zł, otrzymała p. Z. Rampt, dwie dalsze nagrody po 100 zł pp. Bronisława Sokołowska i Stanisława Przybylska. Poza tem rozdano 42 nagród po 25 zł. Po wręczeniu nagród dyrekcja P. K. O. podejmowała gości herbatą. (Pat.)

— * **Zapalenie się sadzy.** Na ul. Fabryczną 6 wezwano wczoraj wieczorem straż pożarną. Powodem alarmu ogniowego było zapalenie się sadzy. (kl)

— * **Wypadek przy pracy.** Wczoraj po południu w zakładach firmy Kocent i Goździewicz na Malcie spadła rura na 21-letniego robotnika, Antoniego Merka z Żegrza (Poznańska 15), i złamała mu nogę. Ofiarę wypadku opatrzyło pogotowie (66-66) i przewiozło go do Szpitala Przemienienia Pańskiego. (kl)

Kurs kandydatów Wydziału Młodych S. N.

przy Kierow. Grodzkiem

odbędzie się w piątek, dnia 2 listopada r. b. o godzinie 20 w sali Stron. Narod., św. Marcin 65.

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś w czwartek „Tosca" Pucciniego z gościnnym występem Z. Dolnickiego. Wykonawcami innych ról są pp.: Cywińska, Peter, Urbanowicz, Szpingier i inni. W piątek teatr nieczynny. W sobotę nowość ogólnopolskiego repertuaru operowego, opera komiczna Dworzaka „Czart i Kasia". Zabawna ta ludowa opowieść o dziewczynie, zakochanej w djable, w muzycznej interpretacji Dworzaka, w reżyserji specjalnie sprowadzonego naczelnego reżysera Narodniho Divadla z Pragi p. Munclingera, grana pod batutą p. dyr. dr. Latoszewskiego, w najlepszej obsadzie aktorskiej, odniosła dotychczas wielki sukces.

Z Teatru Polskiego

Dziś i jutro arcydzieło St. Żeromskiego „Sułkowski" z dyr. Boelkiem w roli tytułowej. — W sobotę premjera znakomitej komedji Gandery „O 5 minut za późno", która dostaje nową piękną wystawę i obsadę czołowych sił naszego zespołu z pp. Ludwiżanką, Sachnowską, Niedziałkowską, Korejówną, Kierczyńskim, Szubertem, Bogusławskim, Zawistowskim i Ziejewskim w rolach głównych. W niedzielę po południu po cenach zniżonych raz jeszcze „Klub kawalerów" Michała Bałuckiego.

Z Teatru Nowego

Dziś we czwartek największy przebój współczesnego repertuaru „Zwyciężyłem kryzys", komedja grana stale z niebywałem powodzeniem poruszająca tak aktualny problem bezrobocia wśród inteligencji.

W piątek, dnia 2 listopada, w Dzień Zaduszny, Teatr nieczynny.

W niedzielę dn. 4 bm. o godz. 3.30 po południu odegrana zostanie pierwsza w tym sezonie bajka dla dzieci, opowieść o dwojgu sierotkach królewskich, pod tyt.: „Zbyszek i Danusia", wystawiona w pięknych dekoracjach i w wyborowej obsadzie, rojąca się od fantastycznych postaci — karzełków, grzybków, kwiatków, djabełków etc., etc. Niezwykle zajmująca ta bajka ukaże się po cenach niesłychanie zniżonych, bo już od 50 gr do 1,70 zł

Krwawy napad na ambulans pocztowy

Bandyci zamordowali dwu policjantów i zrabowali 4.000 zł

Dublin. (PAT.) Wczoraj około godziny 11 przed południem na drodze między wsiami Bezwolą i Derewną w pow. radzymińskim dokonano krwawego napadu rabunkowego na ambulans pocztowy. Bandyci, wyskoczywszy z ukrycia, kilku strzałami zabili eskortujących ambulans, policjanta Józefa Łociuka i konwojenta M. Ryszkiewicza, poczem rozbili drzwi ambulansu i zrabowali 4.000 zł. Na miejsce napadu wyjechali komendant P. P. i wywiadowcy policyjni.

SPORT

Piłka nożna

„Sparta" poznańska walczy dziś w czwartek w Kościanie w przełożonym meczu A-klasowym z tamtejszą „Unją". Obie drużyny obecnie znajdują się na końcu tabeli, wobec czego spotkanie tych drużyn w walce o lepsze miejsce wzbudziło zrozumiałe zainteresowanie.

Jubileuszowy czwórmecz „Pogoni" o puhar rozpocznie się dziś na stadjonie miejskim. O godz. 11 walczą „KPW" i „HCP", a po południu o godz. 14 „Warta" i drużyna jubilata.

Pięściarstwo

W składzie reprezentacji Poznania, która dziś o godz. 14.30 wyjeżdża do Berlina na mecz z zespołem stolicy Niemiec, w ostatniej chwili zaszła zmiana. W wadze półciężkiej zamiast Przybylskiego wyjeżdża Lewandowski z Inowrocławia.

RECENZJE KINOWE

Kino „Moje" wyświetla film p. t. „Zatrute dusze". Jest to dramat ze środowiska handlarzy narkotykami. Z świetnie zorganizowaną szajką walczy młody brazylijski plantator kawy. Jego siostrę, artystkę, wciągnięto w straszny nałóg. Młody człowiek bardzo energicznie poszukuje szefa bandy, chcąc z jego rąk wyzwolić siostrę. W walce tej niejednokrotnie znajduje się w niebezpiecznych sytuacjach. Główną rolę w tym interesującym, o żywej barwnej akcji, dramacie gra sympatyczny aktor — Jean Murat. Jego partnerką jest Daniela Parole. Doskonałe są typy narkomanów i przemytników.

(ver)

Losowanie premij Kom. Kasy Oszczędności miasta Poznania

odbyło się w środę, 31 października, jako w Dniu Oszczędności w lokalu Kasy przy ul. Nowej 10 w obecności notarjusza i władz bankowych. Na premje przeznaczyła Kasa 5000 zł w postaci 172 premij po 25 zł, 10 premij po 50 zł i 2 premij po 100 zł.

Nagrody po 25 zł padły na numery następujących książeczek: 52, 879, 950, 1, 178, 713, 838, 735, 164, 661, 282, 804, 990, 259, 677, 378, 1113, 149, 691, 133, 1036, 253, 788, 969, 362, 322 284, 911, 912, 829, 1042, 1017, 533, 123 285, 766, 312, 141, 1098, 698, 965, 790, 839, 954, 303, 119, 967, 606, 863, 305, 843, 4, 668, 956, 77, 1021, 940, 1112, 876, 850, 669, 117, 939, 30 18, 443, 457, 363, 245, 529, 710, 868, 943, 1003, 1052, 991, 1060, 336, 1078, 166, 730 177, 768, 846, 280, 113, 257, 792, 438, 1065, 867, 146, 938, 234, 899, 1049, 779, 385, 1030, 886, 393, 970, 337, 1070, 957, 767, 1015, 932 1072, 647, 860, 83, 202, 112, 241, 546, 559 979, 33, 687, 922, 742, 659, 908, 675, 424, 1011, 871, 75, 946, 1016, 1025, 919, 604, 952, 615, 375, 608, 746, 45, 376, 749, 396, 132, 802, 274, 760, 50, 1111, 304, 145, 923, 1039, 381, 996 501, 168, 126, 518, 283, 745, 40, 200, 1089, 658, 344, 81, 862, 1099, 845, 161, 933.

Nagrody po 50 zł padły na następujące nr.: 971, 425, 507 750, 974, 801, 67, 204, 148, 1067.

Nagrody po 100 zł padły na numery: 562, 306.

Dodatkowo wylosowano jedną nagrodę 25 zł, która padła na numer 1034.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 31. 10. 1934 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	123,55	123,86	123,24
Berlin	212,80	213,80	211,80
Holandja	358,30	359,20	357,40
Londyn	26,41	26,54	26,28
N. Jork czek	5,29¾	5,32¾	5,26¾
N. Jork kabel	5,30	5,33	5,27
Oslo	132,80	133,45	132,15
Paryż	34,90	34,99	34,81
Praga	22,10	22,15	22,05
Sztokholm	136,30	136,95	135,65
Szwajcarja	172,50	172,93	172,07
Włochy	45,34	45,46	45,22

Tendencja niejednolita.

Papiery wartościowe i obligacje:

4% poż. inwestycyjna	117,50
5% poż. konwers.	67,50
5% poż. kolejowa	64,00
6% poż. dolarowa	74,25
7% poż. stabiliz.	79,00

Tendencja przeważnie słabsza.

Akcje w złocie:

Bank Polski	96,75
Lilpop	10,99
Norblin	29,50
Starachowice	13,75

Tendencja niejednolita.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Ważny od 1. XI. 1934

Zimowy rozkład jazdy autobusami na linjach:

Poznań — Gostyń (Książ)

tylko w dni powszednie				tylko w niedziele i święta					tylko w dni nowszednie			tylko w niedziele i święta	
830	1215	1410	1600	1800	2000	2000	2110	Poznań	745	920	1045	1445	1650	1915	1935	2045
915	1300	1455	1645	1845	2045	2045	2155	Kórnik	700	840	1000	1400	1610	1830	1850	2000
955	1340	1535	1725	1925	2125	2125	2235	Śrem	620	800	920	1320	1530	1750	1810	1920
1015		1555	1745		2145		2255	Dolsk	600		900	1300		1730		1900
1045		1625	1815		2215		2325	Gostyń	530		830	1230		1700		1830
	1410			1955		2155		Ksiaż		730			1500		1740	

Poznań — Kostrzyn — Gniezno

Kursuje tylko w dni powszed.			Kursuje tylko w dni powsed.				Kursuje tylko w dni powsed.			
940	1430	1640	1830	2110		Poznań	910	1150	1400	1620	2020
1005	1455	1705	1855	2130		Swarzędz	850	1130	1340	1600	2000
1020	1510	1720	1910	2145		Kostrzyn	835	1115	1325	1545	1945
1105	1555	1805	1955	2230		Gniezno	750	1030	1235	1500	1900

Poznań — Kostrzyn — Września

Kurs. tylko w dni pow.		Kurs. tylko w dni pow.				Kurs. tylko w dni pow.		Kurs. tylko w dni pow.			
700	845	1045	1345	1600	1930	Poznań	820	1020	1230	1500	1750	1950
725	910	1110	1410	1625	1955	Swarzędz	755	955	1205	1440	1725	1925
740	925	1125	1425	1640	2010	Kostrzyn	740	940	1150	1425	1710	1910
820	1005	1205	1505	1720	2050	Września	700	900	1110	1345	1630	1830

Gniezno — Września

Kursuje tylko w dni powsed.		Kursuje tylko w niedz. i św.				Kursuje tylko w dni powsed.		Kursuje tylko w niedz. i św.	
750	1130	1700	1830		Gniezno	940	1340	1840	2010
830	1210	1740	1910		Września	900	1300	1800	1930

dg 3 985

Poznań — Swarzędz

Odjazdy z Poznania i Swarzędza od 8-ej do 19-ej co godzinę. 2310 2200 kursuje tylko w niedziele i święta

Poznańskie Linje Autobusowe, Poznań, Przemysłowa 23 — Telefon 6471

ng 10 649

ng 10 051

W dniu 20 września 1934 r. ukazało się rozporządzenie, mocą którego poczta wprowadziła

nowy, bezpłatny dla wysyłających, sposób przesyłania pieniędzy do administracji dzienników i czasopism.

Na mocy tego rozporządzenia przesyłać można pod adresem administracji dzienników i czasopism należności za prenumeratę i wszelkie inne należności (za drobne ogłoszenia, za pojedyńcze egzemplarze itp.) nieprzekraczające kwoty 15 zł.

specjalnemi przekazami rozrachunkowemi.

Od sum przesyłanych wydawnictwom przy pomocy przekazów rozrachunkowych

wysyłający pieniądze nie ponoszą żadnych opłat.

Przekazy rozrachunkowe (kolor błękitny) są do nabycia w cenie 1 gr. za sztukę we wszystkich urzędach pocztowych.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,45, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,30.

7. SPRZEDAŻE

Futra najmodniejsze eleganckie
solidnie wykonane i tanio tylko u
Marjana Pławińskiego
Poznań, Plac Nowomiejski 6 a.
Pr 7674-57.325

NASZE CENY NA MATERJAŁY MĘSKIE, BIELSKIE UBRANIOWE, PŁASZCZOWE, POSZYCIOWE, SPODNIOWE, CZESANKOWE, SZEWIOTOWE

są niższe od okłamanych cen ściśle fabrycznych w detalicznych składach fabrycznych, o czem się każdy przekonać może.
Władysław Złotogórski,
Poznań, Kramarska 19/20, piętro
Hurt-Detal 550 deseni na składzie. Pr 7 668-42.54

Piece
kaflowy przenośny i żelazny. — Oferty Kurjer Pozn. zdr 24 397

Piece
przenośne metalowo-kaflowe na węgiel, oszczędne, szybko ogrzewające z wytwórni Technogaz, Dąbrowskiego 81 tel. 68-74.
zdr 24 407

I hipotekę
15 000,— na gospodarstwie rolnem sprzedam. Oferty Kurjer Poznański portj. 1 662

Pierze puch
poleca po najtańszej cenie Stanisław Dyczkowski, Poznań — Wierzbiecice 13.
Najnowsza czyszczalnia pierza.
zdr 24 371

Umywalnię
marmurem sprzedam Jeżyce. — Plac Asnyka 4. m. 12, drugie wejście. zdg 24 322

Sprzedam
za gotówkę nowy masywny dom dochód 4 800, cena 48 tysięcy. — Zgłoszenia Kurjer Poznański
zdg 24 270

13. SZUKA MIESZK.

1—2
pokojowego bezdzietni, pewny czynsz, okolica obojętna. Oferty Kurjer Poznański zdr 24 398

15. POKOJE UMEBL.

Plac Wolności
10 m. 13 frontowy utrzymaniem.
zdr 24 353

Ładny
frontowy na 1—2 panie do wynajęcia. Marszałka Focha 47 mieszkanie 3. zdr 24 367

16. SZUKA POKOJU

Jednoosobowego
taniego niekrępującego śródmieście od listopada. Medyk. Oferty Kurjer Poznański zdr 24 385

17. LOKALE

3 pomieszczenia 27 Grudnia 20
piętro I podwórze na cele biurowe lub handlowo przemysłowe od 1. 1. 1935 od gospodarza. Tamże piwnica wielkości 55 m², wysoka 2,75 m. Informacje mieszkanie 15 lub skład konfekcji Romanowski i Ska. dr 3 999

21. LICYTACJE

Lokal Licytacji Wroniecka 4, I. ptr.
sprzedaje z likwidacji pochodzące wszelkie urządzenia domowe pokojowe, lokalowe, składowe jak i różne towary. Otwarte 8 do 18. Pg 7981-44.69

23. ROZMAITE

Akuszerka
Kleinwächterowa Poznań, centrum, ulica Romana Szymańskiego 2, pierwsze piętro, lewo, drugi dom od placu Świętokrzyskiego. zdg 15 636'7

24. NAUKA

Kursy kroju
szycia najnowszym systemem — modelowanie paryskich żurnali najtaniej Poznań. Marji Magdaleny 1. m. 7. dg 3856

26. SZUKA POSADY

Gospodyni kucharka
w średnim wieku znająca się na gospodarstwie wiejskiem i hodowli drobiu z dobremi świadectwami szuka posady we dworze. Oferty Kurjer Pozn. zdr 24 384

27. WOLNE MIEJSCA

Posługaczka
Zamkowa 4b m. 7 wchód Pocztowa. zdr 24 351

Ekspedjentkę
z branży towarów krótkich, bielizny, dobrą siłę fachową poszukuję zaraz. Focha 60 m. 2.
Pr 7 993-44.75

28. ROZRYWKA

Niezmienny entuzjazm! Eugenjusz Bodo „Pieśniarz Warszawy"
Imponująca polska perła filmowa. Kino „Sfinks".
zdg 24 087

Humor zagraniczny

— Przez całe dwa miesiące kochałam Artura do szaleństwa, a dziś nie mogę go znieść! Jakże zmienne są uczucia mężczyzn!

(Humorist — Londyn). S. F.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wlkp.

Przedpłata na miesiąc listopad 1934 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr., na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża: do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 10.45, w dni przedświąteczne do godz. 10.30, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów (w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.
P. K. O. Poznań nr. 200 149